„Echo" + „Piłkarz" cena 10 zł.

Wyd. A I B

Echo KRAKOWA

Nr 147 (796)

Rok III. Kraków, wtorek 1 czerwca 1948 r.

„Służymy dziełu pokoju powszechnego i bezpieczeństwa narodów"

stwierdzają premierzy Polski i Bułgarii na akademii w „Romie"

WARSZAWA (OW). Goście bułgarscy, których serdecznie witała cała Polska, wzięli udział w uroczystej akademii, jaka odbyła się na ich cześć w sali „Roma".

Premier **Józef Cyrankiewicz** w przemówieniu swym podkreślił, że narody nasze związała ze sobą wspólnota losów, a także wspólnota niebezpieczeństwa, mogącego powstać w przyszłości. Po omówieniu różnic istniejących między rządami kapitalistycznymi, w których istnieje rozbieżność między interesami narodowymi, a interesem klasowym — a z drugiej strony rządami ludowymi reprezentującymi najistotniejsze interesy swych narodów oświadczył w konkluzji:

— Wiemy, zawierając układ z rządem ludowej Bułgarii, że kiedy podpisuje go premier Dymitrow, to tym samym podpisuje go naród bułgarski.

Wzajemne umowy o pomocy zawierane między krajam demokracji ludowej nazwał prostym i jasnym systemem współpracy wzmagającej tempo odbudowy i paraliżującej zamierzenia podżegaczy wojennych oraz rewizjonistyczne i odwetowe dążenia niemieckie.

— Nasza współpraca pokojowa — zakończył — jest dla całego świata konkretną nadzieją, że siły postępu i pokoju będą coraz większe, że przepadnie faszyzm i na niczym spełzną dążenia imperializmu, że zwycięży sprawa bezpieczeństwa i niepodległości narodów, sprawa wolności i pokoju.

PREMIER Bułgarii **Georgi Dymitrow** przekazał mieszkańcom Warszawy pozdrowienia dla narodu polskiego od rządu Ludowej Republiki Bułgarii i całego narodu bułgarskiego, życząc dalszych sukcesów na drodze demokracji ludowej, przyjaźni słowiańskiej, pokoju i współpracy międzynarodowej.

— Naród bułgarski — mówił premier Dymitrow — żywi gorące sympatie dla bratniego narodu polskiego. Uważamy, że obecnie granice zachodnie Polski nie mogą zostać naruszone, gdyż są one warunkiem utrwalenia pokoju w Europie i na świecie. Ze szczególną radością witamy realizującą się jedność polskiej klasy robotniczej, ponieważ jedność narodu jest najpewniejszą gwarancją sukcesów w utrwaleniu demokracji ludowej.

Premier Bułgarii omówił następnie podpisany układ polsko-bułgarski stwierdzając, że jedynym jego zadaniem jest służenie dziełu pokoju powszechnego i bezpieczeństwa narodów, a obydwa narody zdecydowane są zrealizować postanowienia jego w całej pełni.

Przemówienie swe zakończył premier Dymitrow okrzykami na cześć przyjaźni polsko-bułgarskiej, solidarności słowiańskiej i demokratycznego frontu antyimperialistycznego.

Premier Bułgarii Georgi Dymitrow

Dekoracja bułgarskiej delegacji rządowej

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 bm. w sali pompejańskiej Belwederu Prezydent R. P. udekorował członków bułgarskiej delegacji rządowej odznaczeniami państwowymi, przyznanymi za wybitne zasługi, położone w dziedzinie współpracy polsko-bułgarskiej.

Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia odznaczeni zostali: **Georgi Dymitrow** — prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii **Wasilij Kolarow** — wicepremier i minister spraw zagranicznych, **Dobri Terpeszew** — prezes państwowej komisji planowania, **Kristu Dobrew** — minister handlu i aprowizacji, **Stefan Tonczew** — minister kolei oraz **Paweł Tagarow** — poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii w Warszawie.

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski: Dobri Bodurow — członek Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, **Russi Christozow** — wiceminister spraw wewnętrznych oraz **Stojan Karadżiew** — wiceminister kopalń i skarbów podziemnych.

Wręczając odznaczenia, ob. Prezydent powiedział m. in.:

„Odznaczenia państwowe, które wręczamy Wam, drodzy przyjaciele w imieniu Rady Państwa, są nie tylko wyrazem uznania za Wasze dotychczasowe zasługi nad zbliżeniem polsko-bułgarskim, ale i symbolem braterskiej współpracy naszych narodów, prowadzącej do utrwalenia pokoju na całym świecie i zwycięstwa sprawiedliwego ustroju społecznego w naszych krajach"

Wicepremier i min. Spr. Zagran. Wasilij Kolarow

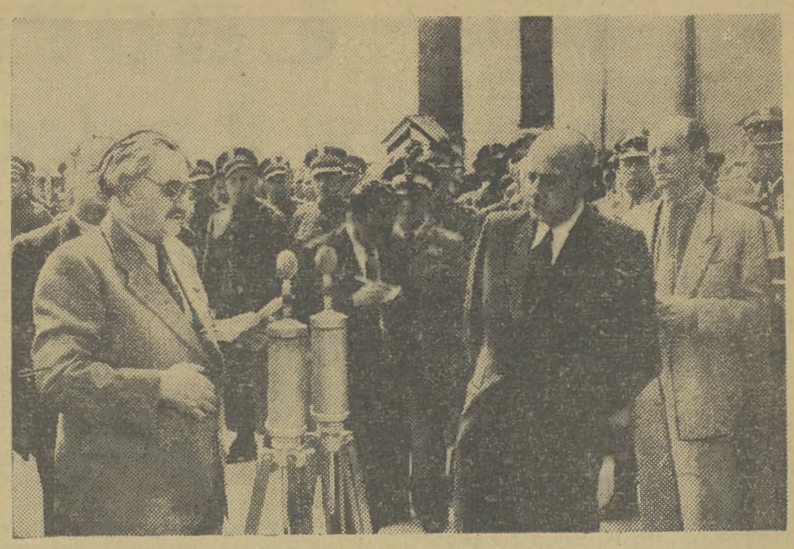

Georgi Dymitrow na lotnisku warszawskim. Premier Bułgarii odpowiada na powitanie premiera Cyrankiewicza.

„KRAKÓW PO BURZY"

Czytelnicy! Czytajcie pilnie „Echo" — już we wtorek 1 czerwca ukaże się pierwsze zdjęcie konkursowe. Zdjęcie to przedstawiać będzie — jak już o tym pisaliśmy — skutki burzy (papierowej na szczęście) szalejącej nad Krakowem. Zadaniem Czytelników jest:

1) odgadnąć zmiany, jakie zaszły po burzy;

2) wyciąć zdjęcie;

3) wypełnić kupon, który zamieszczony będzie w dzień po zdjęciu.

Od 1 czerwca zdjęcia i kupony ukazywać się będą naprzemian w codziennych numerach „Echa Krakowa".

Nagrody w nowym konkursie „Echa" pt. „Kraków po burzy":

1) motocykl,
2) aparat radiowy,
3) złoty zegarek,
4) i 5) aparaty fotograficzne,
6), 7), 8) rowery,
9) 10.000 złotych,
10) 10.000 złotych,
11), 12), 13) po 5.000 zł.,
14) do 17) (włącznie) po 2.500 zł.

Oprócz tego wiele nagród, ofiarowanych przez firmy krakowskie, jak: komplet pończoch, komplety kosmetyczne, koszule, bilety do Zakopanego (i napowrót), plecaki, oraz wiele innych.

Zapraszamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w nowym wielkim konkursie „ECHA" p. n.

„KRAKÓW PO BURZY"

Kawaleria greckiej armii demokratycznej rozbiła oddziały faszystów

ATENY. Agencja „Elefteri Ellada" donosi o działalności Armii Demokratycznej w rejonie Macedonii centralnej: Oddział Armii Demokratycznej po zniszczeniu pozycyj nieprzyjacielskich 17 maja zaatakował miasteczko Vlasti-St. Panteleimon i Stavros. Monarcho-faszyści stracili w walce 47 zabitych, wielu z nich odniosło rany.

15 maja jednostka Armii Demokratycznej zaatakowała półbatalion wroga na wzgórzach koło miejscowości Emporio. W rejonie Epiru oddział Armii Demokratycznej napadł na wroga na drodze między Janiną i Balduna. 20-tu faszystów zostało zabitych.

Akcja oddziałów podziemnych: grupa tajna wdarła się do obiektów monarcho-faszystów w Karpi-Gumenitsas. Zabito 24 faszystów. Między innymi został zabity kat okręgu Janina z okresu okupacji niemieckiej i obecnie anglo-amerykańskiej, Konos.

W rejonie Tessalii odział kawalerii Armii Demokratycznej urządził pościg za szwadronem kawalerii wroga. Wróg stracił dużą ilość broni i amunicji. Oddziały kawalerii demokratycznej zniszczyły garnizon w Demerli i wkroczyły do wielu miejscowości na równinie Sofades-Fersala.

W okolicy Orman—Maganla—Fersala oddział sabotażystów wysadził w powietrze pociąg.

Rejon Macedonii i Tracji: w okręgu Xanti oddział Armii Demokratycznej rozproszył kolumnę samochodów pancernych na drodze między Serres i Lutra. Wysadzony został jeden pociąg wojskowy. Inne jednostki po przełamaniu oporu wroga wkroczyły do kilku miejscowości zajętych przez monarcho-faszystów i zdobyły zapasy żywności i ekwipunek.

Wynik wyborów w Czechosłowacji świadectwem jedności narodowej

PRAGA (SAP). Mimo ulewnego deszczu już o godz. 8 rano w niedzielę do wszystkich lokali wyborczych w Pradze zaczęli zgłaszać się liczni wyborcy. Każdy z wyborców otrzymywał od przewodniczącego komisji wyborczej kopertę oraz dwie kartki: jedna za Frontem Narodowym, druga czysta, przeznaczona dla wyrażenia ewentualnej opozycji wobec listy Frontu Narodowego. Wyborcy po otrzymaniu kartek i koperty udawali się za ogrodzenie zasłonięte kotarą, gdzie wkładali jedną z otrzymanych kartek do koperty po czym wracali wrzucając kopertę do urny, drugą zaś kartkę odrzucając do kosza. Można było zaobserwować prawie powszechne zjawisko, iż wyborcy po wrzuceniu koperty do urny drugą czystą kartkę wrzucali demonstracyjnie nie zmiętą do kosza.

Ministerstwo propagandy oraz ministerstwo spraw wewnętrznych idąc jak najbardziej na rękę obcym dyplomatom, korespondentom zagranicznym i t. zw. „obserwatorom" przybyłym z zagranicy umożliwili im całkowicie swobodny dostęp do lokali wyborczych w całym kraju, z czego cudzoziemcy skorzystali w szerokim zakresie.

Spokój podczas wyborów nigdzie nie został zakłócony. Za porządek odpowiedzialni byli wyłącznie członkowie komisji wyborczych. Nie zanotowano ani jednej bójki ani nawet gwałtowniejszych wystąpień na wiecach przedwyborczych w przeddzień wyborów. Spokój i jednomyślna postawa narodu czechosłowackiego w dniu wyborów były zaiste imponujące, toteż wszyscy zagraniczni „obserwatorzy" nie ukrywali swego rozczarowania.

W godzinach porannych w czasie ulewnego deszczu frekwencja głosujących wynosiła od 30 do 60 proc. W godzinach południowych po wypogodzeniu się frekwencja zaczęła wzrastać. O godz. 14-tej na prowincji, a o godz. 16 w Pradze i większych miastach republiki głosowanie zostało zakończone, a dostęp do lokali wyborczych zamknięty.

Z pierwszych doniesień z CSR wynika, że w wielu okręgach zostało oddanych 100 proc. głosów na listę jedności narodowej. Okręgów, w których padło mniej niż 90 proc. głosów w ogóle nie ma.

Czy Bevin ustąpi?

LONDYN (PAP). Pismo niedzielne „The People" notuje pogłoski, jakoby Bevin, z powodu przemęczenia ciężkimi zadaniami ministra spraw zagranicznych, miał zamiar podać się do dymisji. Dziennik utrzymuje, że w wypadku, gdyby to istotnie nastąpiło, tekę spraw zagranicznych objąłby b. minister skarbu Dalton. Pogłoski te nie znajdują potwierdzenia z żadnych innych źródeł.

Żołnierze holenderscy nie chcą walczyć w Indonezji

HAGA. Dziennik „De Vaarheid" komunikuje, że wielu żołnierzy holenderskich skazano na karę więzienia i grzywny za to, że nie chcieli jechać do Indonezji. Dwa dni temu sąd wojenny w Rotterdamie skazał znowu na karę więzienia około 30-tu wojskowych, którzy odmówili wyjazdu do Indonezji.

Z walk w Palestynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że bitwa o Latrun na zachód od Jerozolimy na drodze do Tel Avivu trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Ze strony żydowskiej wprowadzono po raz pierwszy do walki brygadę wojsk pancernych.

Walki w Jerozolimie również przybrały na sile. Artyleria arabska kieruje silny ogień na nową dzielnicę miasta i na stanowiska wojsk żydowskich.

Komunikat egipski donosi o zajęciu miejscowości Isdud 33 km na północ od Gaza na drodze do Tel Avivu. Samoloty żydowskie atakowały koncentracje wojsk egipskich koło Isdud. Jeden samolot został strącony.

Samoloty egipskie zbombardowały osiedle żydowskie Dorod.

Poza tym komunikat egipski donosi o bombardowaniu przez lotnictwo fortyfikacyj nadbrzeżnych Tel Avivu oraz stanowisk wojsk żydowskich w rejonie Bir Chaim oraz Kfar.

Dalsza zniżka wskaźnika cen nabiału i mięsa na terenie całego kraju

WARSZAWA. Jak informuje Instytut Gospodarki Narodowej, ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych na terenie całego kraju w bieżącym tygodniu wynosi 148.8. Wskaźnik ten w porównaniu z tygodniem ubiegłym wykazuje spadek o 1 procent.

Wskaźnik cen nabiału i mięsa wykazuje obniżkę o pół procent. Natomiast nieznacznie zwyżkowały ceny ziemiopłodów.

Wskaźnik cen artykułów przemysłowych, jak np. węgiel, zniżkował o pół procent, mydło zaś o 1,3 procent. Wskaźnik cen artykułów gotowych w porównaniu z ubiegłym tygodniem utrzymywał się bez zmian.

Zniszczone gospodarstwa w wojew. krakowskim otrzymały 4.5 mil. zł. kredytu

WARSZAWA (SAP). Państwowy Bank Rolny uruchomił z dniem 29 maja, za pośrednictwem Powiatowych Kas Komunalnych, specjalne kredyty krótkoterminowe (9-miesięczne) w wysokości 20 milionów zł. dla gospodarstw rolnych, które poniosły szkody wskutek gradobicia. **Z sumy tej wojew. krakowskie otrzymało 4.500 tys. zł.**, wojew. rzeszowskie 5.650 tys. zł., wojew. śląsko-dąbrowskie 3.500 tys., wojew. warszawskie — 1 milion zł., wojew. kieleckie — 5 milionów zł. oraz olsztyńskie 350 tys. zł.

Kredyty te mają normalne oprocentowanie roczne w wysokości 6,5 proc.

Czterej przodownicy pracy spędzą urlopy w Czechosłowacji

WARSZAWA. Dwóch przodowników pracy z Przedsiębiorstwa Bud. Przem. oraz po jednym przodowniku z S. P. B. i Przeds. „Beton-Stal" wyjedzie w najbliższych dniach na jednomiesięczne urlopy wypoczynkowe do Czechosłowacji.

Cenne połowy: śledź i łosoś

GDYNIA. Kwiecień był pomyślnym miesiącem dla rybołówstwa morskiego. Dzięki sprzyjającej pogodzie złowiono na Bałtyku około 6 tys. ton ryb, wartości ponad 260 milionów zł, a więc dwa razy więcej niż w marcu. Połowy kwietniowe znamionuje wzrost ryb wysokowartościowych — łososia i śledzia.

W połowach dalekomorskich brały udział 24 trawlery, które łowiły na Morzu Północnym w okolicach Islandii. Połowy te wyładowane zostały w Anglii jako polski eksport.

Polskie rybołówstwo morskie staje się jednym z poważnych działów naszego przemysłu eksportowego. 73 czynne na Wybrzeżu zakłady przetwórcze wyprodukowały w kwietniu 1130 ton przetworów rybnych wartości ponad 218 milionów zł.

Unormowanie płac
w 2 tysiącach instytucji społecznych

Istniejące w Polsce instytucje o charakterze społecznym, a jest ich około 2.000, zatrudniają dziesiątki tysięcy pracowników, których byt materialny nie był dotąd uregulowany jednolicie. Związek Zawodowy, obejmujący ogół pracowników tak różnorodnych instytucji, powstał stosunkowo późno, bo w roku 1946. Dlatego też dopiero w ostatnich tygodniach doszło do sformułowania umowy zbiorowej, która i tak musi być przyjęta **oddzielnie przez każdą z dwu tysięcy instytucji.**

Najważniejsze z nich, a więc KCZZ i cały ruch związkowy, Samopomoc Chłopska, TUR, RTPD, Więźniowie Polityczni, Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niepodległość, Związek Inwalidów, NOT, YMCA, Liga Kobiet, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inne, obejmujące razem 60 proc. ogółu pracowników instytucji społecznych — umowę już podpisały. W chwili obecnej toczą się rokowania ze stronnictwami politycznymi, PCK, CKOS, Fundacjami Domów Akademickich i Ochotn. Strażami Pożarnymi.

Nowa umowa zbiorowa przynosi **znaczną poprawę warunków materialnych dla pracowników na prowincji.** Dla Warszawy zmiany są mniejsze.

Umowa rozróżnia **trzy kategorie instytucji** i dla każdej z tych kategoryj przewiduje odrębną siatkę płac. O przynależności do danej grupy decyduje specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Związku, K. C. Z. Z., Min. Pracy i Opieki Społ., zainteresowanej instytucji i odpowiedniego ministerstwa.

Siatka płac obejmuje **14 grup uposażeń z rozpiętością płac od 5 do 20 tys. zł.** w instytucjach centralnych, od 4,5 do 17 tys. zł. na stopniu wojewódzkim i 4 do 14,6 tys. zł w powiatach. Do sum tych dochodzą: dodatek stołeczny, względnie zachodni oraz funkcyjny w wysokości od 1 do 8 tys. zł, w zależności od spełnianej funkcji. Olbrzymia większość członków Związku należy do grup od III do VIII, w których średnie uposażenie waha się **od 15 do 23 tys. zł.**

Umowa powołuje **Centralną Kasę Wzajemnej Pomocy,** na rzecz której pracownik i pracodawca płacą po 1 proc. poborów. Fundusze Kasy przeznaczone są na doraźną pomoc dla członków oraz zapomogi: pośmiertną i przy narodzinach dzieci. Umowa określa też kompetencję zarządów Kół Związku przy poszczególnych instytucjach. W myśl umowy zarządy Kół Związku przy poszczególnych instytucjach posiadają kompetencje rad zakładowych i występują w sprawach dotyczących pracowników (zwalniania, zaszeregowania, urlopy i t. p.) oraz ściśle współpracują z zarządami instytucyj w sprawach podnoszenia wydajności pracy w danej instytucji.

Na podstawie doświadczeń tej pierwszej umowy opracowana zostanie nowa umowa, która z pewnością całkowicie usprawni warunki płacy i pracy pracowników instytucyj społecznych oraz pozwoli instytucjom społecznym uregulować ich budżety płacy.

Budujemy Wspólny Dom — wolnym ludziom — lepszym dniom

Komisja Specjalna czuwa

Bezlitosna walka
ze spekulacją i nadużyciami

WROCŁAW. — Delegatura Komisji Specjalnej na Dolny Śląsk wymierzyła kilku kupcom kary pieniężne na łączną sumę około 600 tysięcy zł, za nieuwidacznianie cenników urzędowych i cen na towarach, oraz za pobieranie wygórowanych cen, za artykuły pierwszej potrzeby.

W celu usprawnienia działalności Komisji w terenie Delegatura urządza kilkudniowy kurs dla inspektorów Komisji. Na okres trwania wystawy Ziem Odzyskanych Komisja przewiduje zwiększenie ilości lustratorów cen na terenie miasta Wrocławia.

*

BYDGOSZCZ. Komisja Specjalna w Bydgoszczy w wyniku dochodzeń ustaliła, iż kierownik gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej we Wrocławiu w pow. brodnickim, Roman Cichocki, prowadził na terenie spółdzielni nieuczciwą gospodarkę. Cichocki nie mógł się wyliczyć z 7 ton zboża. Ponadto stwierdzono w kasie brak ok. 130 tys. zł gotówki i w towarze 207 tysięcy złotych.

Komisja Specjalna skazała Cichockiego na 9 miesięcy obozu pracy.

*

TORUŃ. Sąd Okręgowy w Toruniu skazał w trybie doraźnym na 4 lata więzienia Jana Łażyńskiego, b. konwojenta „Społem" w Gdańsku, który skradł z transportu kolejowego większą ilość śledzi. Wspólnik Łażyńskiego, b. konwojent — Piotr Pietrzakowski, skazany został na 3 lata więzienia.

Ten sam Sąd skazał Jadwigę Modrzejewską, byłą kierowniczkę sklepu obuwia „Bata" w Chełmnie, na jeden rok więzienia za sprzeniewierzenie 174 tys. złotych.

*

BIAŁYSTOK. Komisja Kontroli Cen, przy Miejskiej Radzie Narodowej w Białymstoku, skutecznie zwalcza spekulację oraz wszelkie wykroczenia handlowe. W ciągu czterech miesięcy b. r. Komisja skontrolowała 923 zakłady. Za przekroczenia handlowe sporządzono 177 protokołów karnych. — Sporządzone protokoły przesłano do Komisji Specjalnej, która nieuczciwym sprzedawcom wymierzyła kary grzywny na ogólną sumę 2,674.000 zł.

*

CZĘSTOCHOWA. Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał na 6 lat więzienia Mariana Kacperskiego urzędnika huty „Częstochowa".

Kacperski dysponując rozdzielnictwem węgla, fałszował kwity węglowe i sprzedawał uzyskany w ten sposób węgiel miejscowym spekulantom.

Umierający więzień zdradza tajemnicę ukrytego skarbu
1 miliard 200 mil. fr. wykopano w lesie

PARYŻ. Bajka o ukrytych skarbach Ali-Baby przybrała formę rzeczywistości w lesie du Gard koło Paryża, gdzie przed kilku dniami wykopano skarb wartości 1 miliarda 200 milionów fr.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Niejaki Józef Pozzi, Włoch z pochodzenia, osadzony w więzieniu w Poissy za usiłowanie popełnienia gwałtu na własnej córce, zachorował w trakcie odsiadywania kary na raka. Czując zbliżającą się śmierć, Pozzi wyznał leżącemu obok niego w szpitalu sąsiadowi, że w r. 1941 widział z ukrycia, jak **jacyś nieznani mu ludzie zakopali w lesie du Gard dwie ciężkie walizy.** Pozzi odkopał je natychmiast, a stwierdziwszy że zawierają **40 milionów sztuk złota, ukrył skarb w bezpiecznym miejscu** z zamiarem spieniężenia zawartości walizy. Nie zdążył jednak wprowadzić w czyn swoich zamiarów, gdyż następnego rana został aresztowany.

Wkrótce po złożeniu tego sensacyjnego zeznania towarzysz Pozzi'ego został zwolniony z więzienia. Nie pamiętając jednak dokładnie szczegółów dotyczących miejsca ukrycia skarbu posiadacz tajemnicy zwrócił się z prośbą o pomoc do kwalifikowanego „różdżkarza". Po dłuższych poszukiwaniach różdżkarz rzeczywiście **znalazł dwie bezcenne walizy ze złotem,** o czym natychmiast zawiadomił policję.

Władze sądowe wzywają do zgłoszenia się prawnych właścicieli po odbiór skarbu.

W czasie URLOPÓW i WCZASÓW
niezawodnie i bezpiecznie przechowuje
wartościowe przedmioty i dokumenty
Kasetka Bankowa w Skarbcu
P. K. O.
Oddział w Krakowie — ul. Wielopole Nr. 19
Nieskrępowany dostęp. 1520-K Dogodne warunki

Ob. EDWARD W. — referendarz wojewódzki (nazwisko i adres w posiadaniu Redakcji) zwrócił się do nas w następującej sprawie: od lipca 1946 r. stara się on o mieszkanie w Krakowie; najpierw mieszkał w Trojanowicach i dwunastokilometrową drogę do Krakowa odbywał codziennie pieszo, po tym mieszkał kątem w Prokocimiu. Od grudnia 1946 do dnia dzisiejszego mieszka w Woli Duchackiej i znowu jeździ autobusm do pracy biurowej; przy czym koszt przejazdów wynosi ponad tysiąc złotych miesięcznie, a garderoba niszczy się przy codziennych wędrówkach znacznie szybciej niż normalnie. Ponieważ ob. Edward W. pracuje także jako aktywista partyjny, więc musi być w mieście i po południu, a wobec tego, że dwie godziny nie wystarczą na przejazd do domu i z powrotem, czas wolny musi spędzać w lecie na plantach, a w zimie — w jakimś lokalu. Jego starania o mieszkanie w Krakowie spełzły na niczym i jak pisze: „mimo iż podałem cztery mieszkania, które zajmowali nieuprawnieni po większej części szabrownicy, nie miałem czasu na wystawanie godzinami w urzędach mieszkaniowych i mieszkania te zajęły osoby niepracujące". Wiadomo nam iż wiele jest mieszkań nieobsadzonych dostatecznie wiemy, że ten i ów otrzymuje pokój lub mieszkanie przedstawiając zaświadczenie pracy, a następnie pracę tę traci, gdyż jest mu ona potrzebna tylko do uzyskania przydziału itd. Rezultat jest ten, że w różnych mieszkaniach jest trzy osoby na cztery pokoje, lub też pokój posiada osoba chronicznie bezrobotna. W tych warunkach urzędnicy tacy jak ob. Edward W. muszą poniewierać się całymi latami, gdyż „mieszkań wolnych nie ma". Proponujemy Panom Naczelnikom poszczególnych obwodów przeprowadzenie kontroli na terenach im podległych, a na pewno „znajdzie się" wiele wolnych pokoi i wiele niewyzyskanych mieszkań. Przydziały wydawane nawet przed kilku miesiącami mogły się już zdezaktualizować, a tymczasem wobec braku kontroli nikt o tym nie wie; trudno zaś by urzędnicy i aktywiści partyjni zaniedbywali swe obowiązki i bawili się w nieuprawnionych kontrolerów mieszkaniowych; należy im koniecznie dopomóc i w ten sposób powoli rozładować krakowski „problem mieszkaniowy".

Ob. STEFAN PILCH KROSNO, ZAWODZIE U Ob. GRYGIERA, jest repatriantem ze wschodu, pracuje jak może na swe utrzymanie, lecz pragnie otrzymać stałą posadę, a że nie bardzo wie jak się o to starać, więc zwrócił się o pośrednictwo do naszego pisma. Mógłby pracować jako krawiec, specjalista od koszul męskich, umie też oprawiać i konserwować książki, a przyjąłby również posadę portiera. Z języków obcych zna: rosyjski, czeski oraz ukraiński. Jest zdrowy i solidny. Jeśli ktoś z naszych Czytelników zechce ob. Pilcha zatrudnić, prosimy zwrócić się wprost do niego pod wyżej podanym adresem.

W kilku wierszach

Uczniowie — speakerami

(PAO) Szkoła podstawowa nr 1 w Kościerzynie na Pomorzu staje się wzorowo zradiofonizowanym ośrodkiem naukowo-wychowawczym. — Szkoła posiada własny radioodbiornik, oraz 6 głośników klasowych. Ostatnio zainstalowano tam również mikrofon, przez który uczniowie-speakerzy podają codziennie zgromadzonym przy głośnikach kolegom skrót najważniejszych wiadomości z terenu szkoły, miasta, Polski i świata.

Literaci poznają ludzi morza

(PAO) W celu zapoznania pisarzy z życiem ludzi morza, Ministerstwo Żeglugi zaproponowało członkom Zw. Zaw. Literatów Polskich bezpłatne podróże na statkach handlowych i rybackich. W ubiegłym miesiącu wyjechał w taką podróż na statku handlowym do Ameryki Południowej Tadeusz Kwiatkowski, a w najbliższym czasie wyjedzie w podróż po Morzu Śródziemnym Ryszard Matuszewski.

Spółdzielcy literatom

(PAO). Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych zaproponował pisarzom należącym do Zw. Zaw. Literatów Polskich zorganizowanie wieczorów autorskich w domach wypoczynkowych spółdzielców. W zamian za jeden wieczór autorski w tygodniu członkowie Zw. Literatów otrzymywaliby dwutygodniowy bezpłatny pobyt w domach spółdzielców. — Na tych warunkach mogą literaci korzystać z domów wypoczynkowych Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Bierutowicach, Zakopanem, Bukowinie, Polanicy-Zdroju i Ustce.

Pieśń junacka

(PAO) Komenda Główna „Służby Polsce" wydaje teksty i melodie i piosenek o S. P., skomponowanych już w okresie istnienia Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Wydawnictwa te będą ukazywały się w regularnych odstępach czasu. Pierwsze cztery piosenki, jakie już ukazały się, są: „Pieśń Służby Polsce" Fr. Palki, „Służba Polsce" z tekstem K. Gruszczyńskiego, z muzyką P. Kuczery, „Wymarsz S. P." słowa R. Stillera, muzyka J. Ołowia, oraz „Piosenka o szosie", tekst R. Stillera, muz. Ołowia.

Okradali potrzebujących

KATOWICE (kor. wł.) Organa kontrolne wykryły na terenie Ubezpieczalni Społecznej nadużycia, dokonywane przez dwoje tamtejszych urzędników E. Gierlatę i Elżbietę Bednorzowicz z sekcji świadczeń chorobowych.

Bendnorzowa i zięć, jej Gierlata, pracując wspólnie w tej samej instytucji, dokonywali systematycznie nadużyć pieniężnych, pobierając nieprawnie zasiłki chorobowe za tych ubezpieczonych, którym wypłata z rozmaitych przyczyn w ostatniej chwili została wstrzymana.

Rzecz jasna, że „dobrana rodzinka", aby móc dokonywać swych oszukańczych machinacyj, musiała korzystać z pomocy innych urzędników Ubezpieczalni Społecznej. Śledztwo w toku.

Weterynarz „cudotwórca" z Rzeszowa ukarany grzywną

KLUCZBORK (z. o.) W powiecie kluczborskim grasował przez pewien czas Michał Świderski, przybyły tu z Rzeszowa, który podając się za weterynarza, przeprowadzał „cudowne" kuracje, przeważnie na chorych sztukach trzody chlewnej.— Rezultaty „praktyki" pseudo weterynarza okazały się rzecz jasna, zgubne w skutkach i uśmierciły 90 proc. pacjentów „cudotwórcy".

Działalnością Świderskiego zainteresowały się władze, które wygotowały przeciw niemu akt oskarżenia o nielegalne uprawianie praktyki lekarza weterynarii. W wyniku odbytej ostatnio rozprawy sądowej oszust skazany został na 20 tys. złotych grzywny.

Na Śląsku i w Krakowie obława na złodziei

MIKULCZYCE (kor. wł.). Na terenie Mikulczyc i Zabrza od dłuższego czasu grasowała szajka złodziejska, w skład której wchodzili: M. Jaromin, W. Mrozek, H. Ziorówna, A. Lucówna i Zofia Bujara. Złodziejaszkowie okradali zarówno sklepy i zakłady pracy jak i mieszkania prywatne.

Gdy zorientowali się że na Śląsku pali im się grunt pod nogami przenieśli się na teren Krakowa, gdzie również dokonali szeregu kradzieży i włamań, a m. in. całkowicie ogołocili ze wszystkich wartościowszych przedmiotów oraz garderoby mieszkanie Marii Gutowej. Stojąca na czele bandy Helena Ziorówna, pałając nienawiścią do własnej ciotki Adeli Wojnar, zamieszkałej w Pniowach, zorganizowała wyprawę na jej mieszkanie, które także doszczętnie okradziono.

W czasie przeprowadzonej ostatnio obławy przez M. O., zdołano aresztować 2 złodziei, a na podstawie ich zeznań wyłapano resztę członków szajki.

MAJ
31
Poniedziałek

Anieli
Bożysławy

Każdy rzucony na ulicy papierek, przekreśla żmudną pracę tych ludzi

y zniknie z
tańców Kra-
ekonanie, że
e miasta, to
a.
ciężkich wa-
jeden z pra-
zede wszyst-
u. Po ucieczce
zęliśmy pra-
ttem. Jesteś-
obku". Dys-
ecznie kilku-
ilość ta jest
tym więk-
osowana do
wojną mie-
o skrapiania
ledwie cztery
miamy. Były
(auta ze
ulic). Dzisiaj
cy ogołocili
we niebiosa
do czasu w
stępuje zni-
trudne do
nabycia wyżymaczki.

Tak jest istotnie. Braki są duże, a potrzeby zwiększone. Kraków liczy obecnie więcej mieszkańców niż przed wojną ruch turystów jest bardziej wzmożony. Dodajmy, że wielu mieszkańców i przyjezdnych nie hołduje poczuciu czystości.

Załoga Zakładu pracuje obecnie bardziej intensywniej, wydajniej i z większą ofiarnością niż kiedykolwiek dotąd. Dzienny wywóz śmieci wynosi obecnie 3200—3400 skrzyń, podczas gdy przed wojną, w lepszych warunkach osiągał 3000 skrzyń. Ręczne załadowanie i wyładowanie nie tylko utrudnia pracę, ale czyni ją wysoce niezdrową. Pracownicy z prawdziwym poświęceniem spełniają swe obowiązki.

Musimy to nareszcie zrozumieć i ze wstydem przyznać, że zaśmiecony Kraków to nasza przede wszystkim wina, a nie Zakładu. Musimy wydać stanowczą walkę niechlujstwu. Czystość to zdrowie. Apel Prezydenta miasta: „Na Dni Krakowa — Kraków czysty!" — musi być spełniony.

Echa Krakowa

Uwaga Krakowianie!

Jeśli kochacie swoje miasto — weźmiecie udział w wielkim konkursie

»ECHA KRAKOWA«

p. t.

»KRAKÓW PO BURZY«

Frapujący temat - Oryginalne zdjęcia

Liczne cenne nagrody:

**motocykl,
radio,
aparaty fotograficzne,
rowery,
i wiele innych**

Szczegóły w „Echu"

M—36219

ńczyło

reg postulatów, m. i. **sprawę podwyższenia rent inwalidzkich, prośbę o przywrócenie inwalidom koncesji na prowadzenie detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych,** następnie sprawę przyznania członkom związku **50 proc. zniżek kolejowych** i autobusowych. Pod adresem pracodawców, tj. wszelkich urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw, zarówno państwowych jak i samorządowych i prywatnych, wysunięto postulat, by **zgodziły się zatrudnić na 33 pracowników jednego inwalidę** lub wdowę po członku związku. Postulat ten winien znaleźć poparcie w społeczeństwie i jak najszybszą realizację wobec ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się wielu z pośród tych ludzi, którzy ponieśli ofiary w walce o wolność kraju.

żanowie

mu złożyły
nscenizacja
ązanka tań-
przez połą-
cheńskiego,
ch z We-
wcami by-
oraz „ro-
zony przez
owską fan-
szczu.
konano in-
poracowa-
angardę".
zakończyło
świetlico-
m Kurato-
wspólny o-
przerywana
deszczem.
którzy za-
szczególnie
gnali przy
demickiego
bieżanowie,
ło-czerwo-

ć się

dz. partii politycznych i organizacyj społecznych. Przewodniczył zebraniu członek Zarządu Głównego Związku Inwalidów, ob. **Krotkowski.** Zebrani wysłuchali referatu politycznego, po czym ustępujący Zarząd Koła złożył sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym.

Po dokonaniu wyboru nowego Zarządu Koła na rok bieżący, w dalszym toku obrad wysunięto sze-

„W Krakowie czuję się dziwnie swojsko"

Błyskawiczny wywiad z L. Jouvet'em

W przerwie między popołudniowym a wieczornym przedstawieniem, maleńka garderoba Louis Jouveta zapełnia się wielbicielami mistrza i — nigdy nienasyconymi w swej ciekawości dziennikarzami.

Mimo, iż rola Arnolfa jest niezwykle wyczerpująca — po wielkim aktorze nie znać zmęczenia. Chętnie odpowiada na wszystkie pytania.

Dlaczego wybrał „Szkołę Żon" na tournée swego zespołu? Z wielu powodów — i technicznych i artystycznych. A najważniejszy chyba ten — dodaje z uśmiechem — **że jako 100% Francuz mam 100% kult dla Moliera — a rola Arnolfa jest jedną z moich najulubieńszych. „Cieszę się, że podobaliśmy się krakowskiej publiczności, której wyrobiony smak artystyczny wysoko cenię.** W Krakowie czuję się dziwnie swojsko — nawet bez znajomości języka wyczuwa się tu przyjazną atmosferę. Pewien jestem, że powojenne kontakty kulturalne wzmocnią jeszcze tradycyjną przyjaźń francusko-polską".

„Czy widział Pan jakieś polskie przedstawienie? — W Warszawie, doskonale grany „Słomkowy kapelusz" a w Krakowie „Owcze źródło". Dyr. Dąbrowski może być dumny z tej inscenizacji — podziwiałem również doskonałą grę zespołu.

Czas mija zbyt szybko — Louis Jouvet obiecuje mi dłuższą pogawędkę na jutro. Na zakończenie pytam tylko — **co sądzi o „żelaznej kurtynie"?** Jouvet śmieje się swoim czarującym młodzieńczym uśmiechem — **madame, mówię zupełnie szczerze, że jej nie widziałem i nie wyczułem. Ale kurtyna Siemiradzkiego jest na pewno jedną z najpiękniejszych kurtyn świata.**

Stella Wolska

Odpadki — to cenny „surowiec"

KRAKÓW (P). W każdym domu znajdują się niepotrzebne nikomu odpadki, jak np. stary papier strzępki materiału, gazety szkło, żelazo itp.

Rzeczy te, bezużyteczne dla domowników jakże wielkie znaczenie mają w ogólnej gospodarce.

Zebrane w większych ilościach, i wysłane do fabryk, przerabiane są na potrzebny surowiec. A więc np. ze ścinek krawieckich wyrabia się przędzę, ze stłuczonych flaszek nowe szkło, ze starych gazet nowy czysty papier.

Akcją zbiórki odpadków zajęła się młodzież krakowska wzywając do współpracy wszystkich chętnych.

Dla zainteresowanych podajemy, że **Oddział Rejonowy Centralj Odpadków Użytkowych znajduje się w Krakowie, ul. Dietla 44.**

Wczasy dla młodzieży

KRAKÓW. W związku z ogólnopolską akcją wczasów, Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży organizuje wczasy dla młodzieży nie- i zorganizowanej z terenu całego województwa krakowskiego.

Zorganizowane zostaną dwa obozy wczasowe w Suchej i w Starym Sączu.

Turnusy będą trwały dwa tygodnie. Pierwszy turnus rozpoczyna się 15 czerwca br. Opłata za turnus wynosi 750 zł, dla niezamożnych zniżki.

Informacje i zgłoszenia przyjmują Powiatowe Komitety Jedności Młodzieży w całym województwie krakowskim.

Zgłoszenia z terenu miasta Krakowa przyjmuje Wydz. Sportowy W. K. OM TUR, Kraków, Rynek Główny 30 I p., pokój 22.

„Wianki" w tym roku będą obchodzone szczególnie uroczyście

KRAKÓW (P). Jakkolwiek „Święto Morza" odbędzie się dopiero w przyszłym miesiącu, Kraków czyni już przygotowania do uroczystego jego obchodu.

Przy krakowskiej Lidze Morskiej powstała pod przewodnictwem ob. **Chlebowskiego** sekcja imprezowa, która w ubiegły piątek odbyła już trzecie z kolei posiedzenie organizacyjne, na którym ustalono w ogólnych zarysach plan programu obchodu i rozdano prace poszczególnym sekcjom.

Najwięcej uwagi poświęcono ustaleniu programu tradycyjnych „Wianków" na Wiśle, które w roku bieżącym przybiorą niezwykle uroczysty charakter.

nego Ubezpieczalni, tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka", ul. Krupnicza 11a, od 9—13. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYŻURY APTEK: Plac Zgody 18, Dietla 76, Stradom 2, Rynek Główny 45, Plac Matejki 2, 29 Listopada 17, Karmelicka 9, Krowoderska 74, Madalińskiigo 7, Bronowice Małe — Wyspiańskiego 4.

Święto Matki

KRAKÓW (J. O.). Zarząd Woj. Ligi Kobiet urządził w dniu wczorajszym w sali Teatru TUR uroczystą akademię z okazji Święta Matki.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego Woj. Zarz. Ligi Kobiet mgr **Matiaszową,** głos zabrał prezydent m. **H. Dobrowolski,** po czym przewodnicząca Miejskiego Zarz. Ligi Kobiet mgr. **Ćwiklińska** mówiła o poprawie doli matki zawodowo pracującej.

Z kolei 12 matek, z których każda posiada kilkoro dzieci (w wieku od 6—11 lat) zostało obdarowanych paczkami, zawierającymi po 10 m pościelowego płótna.

W części artystycznej akademii został wystawiony wodewil **A. Świrszczyńskiej** pt. **„Farfurka królowej Bony".**

Strona artystyczna uroczystości spoczywała w rękach ob. **Fleszarowej.**

Kronika wypadków

UDERZYWSZY SIĘ O KRAWĘŻNIK chodnika 50-letnia Mątkowa Maria, zam. przy ul. Żółkiewskiego 15, odniosła ranę ciętą nad okiem.

W CZASIE BÓJKI został zraniony nożem w okolicę prawego barku 32-letni Jan Rychlicki, zam. przy ul. Zagrody 17.

UDERZONY NOŻEM przez współuczestnika libacji 38-letni Sakłak Jan, zam. przy ul. Berka Joselewicza 2, odniósł ranę w okolicy oka.

W jaki sposób stać się człowiekiem lubianym przez wszystkich?

10 warunków, których spełnienie zapewnia popularność

Na terenie Francji i Belgii, istnieje szereg instytutów naukowych zajmujących się badaniami psychologiczno-socjologicznymi. Jeden z takich instytutów opublikował ciekawe sprawozdanie, oparte na ankiecie przeprowadzonej wśród wybitnych artystów, literatów, popularnych osobistości itp. Sprawozdanie to odpowiada na pytanie: w jaki sposób stać się człowiekiem lubianym przez innych ludzi, w jaki sposób zdobyć sobie popularność?

Odpowiedź na to pytanie jest nie tylko niezmiernie ciekawa, ale ponadto bardzo aktualna i powinna zainteresować każdego. Wiemy przecież dobrze, ile znaczy w życiu umiejętność podchodzenia do ludzi i pozyskania ich sobie „od pierwszego wejrzenia". Sprawozdanie to mówi, iż w zasadzie każdy człowiek bez wyjątku może stać się popularnym i mile widzianym przez innych, pod warunkiem jednak, iż spełni parę zasadniczych wymogów. Oto one:

1) W rozmowie, zwłaszcza z osobami dopiero co poznanymi, należy unikać czysto osobistych tematów.

Unikaj więc w rozmowie omawiania spraw domowych, własnego zdrowia, osobistych kłopotów itp.! Zalanie rozmówcy potokami plotek o sobie, o swym mężu czy żonie, uniemożliwia przeprowadzenie jakiejkolwiej obiekywnej dyskusji na temat sztuki, historii, wydarzeń dnia, nauki, polityki, sportu itd.

2) Nie należy sądzić, iż się ma „monopol" na rozmowę.

Nawet najciekawiej opowiadane zdarzenia znudzą rozmówcę, gdy nie dopuści się go do głosu.

3) Nie należy zaprzeczać rozmówcy w sposób kategoryczny.

Ostre zaprzeczenie kładzie kres rozmowie. Można zaprzeczyć, lecz wyłącznie w formie delikatnej, np. mówiąc: „Jestem nieco odmiennego zdania". W rozmowie zawsze trzeba szukać momentów wspólnych między obiema stronami, a nie podkreślać rozbieżności poglądów.

4) Nie należy przerywać rozmówcy.

Przerywanie, niezależnie od tego, że jest dowodem braku wychowania, sprawia, iż mówiący, któremu przerwano w pół słowa, gubi wątek myśli które chciał wyrazić.

5) Nie należy nagle zmieniać tematu rozmowy.

Niektóre osoby, korzystając z chwili milczenia, usiłują poruszyć temat bardziej im odpowiadający. W pewnym paryskim „Klubie Rozmów" („Club de Conversation") ułożono się, że po wypowiedzeniu się którejś z zebranych osób przez kilkanaście sekund będzie panowało milczenie. Dopiero za chwilę wysuwano jakiś nowy temat rozmowy. Praktyka ta okazała się bardzo korzystna i pobudzająca dla prowadzenia interesujących rozmów.

6) Należy okazywać zainteresowanie tym, o czym się w danej chwili mówi.

Zachowanie takie sprawia, iż rozmówca stara się przedstawić omawianą sprawą, czy temat jak najciekawiej. Oznaki znudzenia zniechęcają rozmówcę tak do kontynuowania rozmowy, jak i do samego partnera w rozmowie.

7) Po dygresji należy powrócić do tematu zasadniczego.

Porzucenie jakiegoś dopiero co rozpoczętego tematu pod pretekstem dygresji w rozmowie jest oznaką nieznajomości elementarnych zasad grzeczności, działa rozpraszająco i świadczy o braku zainteresowania tym, co mówi rozmówca.

8) Należy unikać formułowania ostatecznych „dogmatów" i narzucania ich drugim.

Najlepszym przykładem będzie tu rozmowa prowadzona przez Chińczyków, którzy unikają jakiegokolwiek ostatecznego określenia, czy dogmatycznej definicji Spełnienie tego wymogu jest nader trudne, ale warto jest przyswoić sobie tę cechę, gdyż jest ona bardzo potrzebna w pożyciu z innymi ludźmi.

9) Należy mówić wyraźnie.

Osoba mówiąca powoli i wyraźnie o wiele łatwiej pozyskuje sobie innych od mówiącego szybko i niewyraźnie.

10) Należy unikać ciągłego krytykowania i narzekania na wszystkich i wszystko.

Oczywiście, że wszelka rzeczowa i spokojna krytyka jest zjawiskiem pożytecznym. Ciągłe jednak narzekania i wieczne małkontentctwo zraża niesłychanie ludzi do siebie. W każdej okoliczności trzeba zachować pogodę ducha.

Wypełnianie tych dziesięciu podstawowych warunków uzyskania popularności sprawiło, iż dziesiątki i setki najwybitniejszych ludzi na całym świecie uzyskało i uzyskuje rozgłos i sławę. W życiu codziennym stosowanie się do tych dziesięciu punktów sprawia, że się jest t. zw. „miłym" człowiekiem, chętnie widzianym w każdym towarzystwie.

Jeżeli, nie wierzysz, Czytelniku, w skuteczność tego „abecadła popularności" spróbuj przez jakiś czas, np. tydzień stosować się do niego. Przekonasz się wtedy sam na sobie o wartości tej „recepty" psychologicznej.

Kr.

Dalsza zniżka wskaźnika cen nabiału i mięsa na terenie całego kraju

WARSZAWA. Jak informuje Instytut Gospodarki Narodowej, ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych na terenie całego kraju w bieżącym tygodniu wynosi 148.8. Wskaźnik ten w porównaniu z tygodniem ubiegłym wykazuje spadek o 1 procent.

Wskaźnik cen nabiału i mięsa wykazuje obniżkę o pół procent. Natomiast nieznacznie zwyżkowały ceny ziemiopłodów.

Wskaźnik cen artykułów przemysłowych, jak np. węgiel, zniżkował o pół procent, mydło zaś o 1,3 procent. Wskaźnik cen artykułów gotowych w porównaniu z ubiegłym tygodniem utrzymywał się bez zmian.

Zniszczone gospodarstwa w wojew. krakowskim otrzymały 4.5 mil. zł. kredytu

WARSZAWA (SAP). Państwowy Bank Rolny uruchomił z dniem 29 maja, za pośrednictwem Powiatowych Kas Komunalnych, specjalne kredyty krótkoterminowe (9-miesięczne) w wysokości 20 milionów zł. dla gospodarstw rolnych, które poniosły szkody wskutek gradobicia. **Z sumy tej wojew. krakowskie otrzymało 4.500 tys. zł.**, wojew. rzeszowskie 5.650 tys. zł., wojew. śląsko-dąbrowskie 3.500 tys., wojew. warszawskie — 1 milion zł., wojew. kieleckie — 5 milionów zł. oraz olsztyńskie 350 tys. zł.

Kredyty te mają normalne oprocentowanie roczne w wysokości 6,5 proc.

Czterej przodownicy pracy spędzą urlopy w Czechosłowacji

WARSZAWA. Dwóch przodowników pracy z Przedsiębiorstwa Bud. Przem. oraz po jednym przodowniku z S. P. B. i Przeds. „Beton-Stal" wyjedzie w najbliższych dniach na jednomiesięczne urlopy wypoczynkowe do Czechosłowacji.

Cenne połowy: śledź i łosoś

GDYNIA. Kwiecień był pomyślnym miesiącem dla rybołówstwa morskiego. Dzięki sprzyjającej pogodzie złowiono na Bałtyku około 6 tys. ton ryb, wartości ponad 260 milionów zł, a więc dwa razy więcej niż w marcu. Połowy kwietniowe znamionuje wzrost ryb wysokowartościowych — łososia i śledzia.

W połowach dalekomorskich brały udział 24 trawlery, które łowiły na Morzu Północnym w okolicach Islandii. Połowy te wyładowane zostały w Anglii jako polski eksport.

Polskie rybołówstwo morskie staje się jednym z poważnych działów naszego przemysłu eksportowego. 73 czynne na Wybrzeżu zakłady przetwórcze wyprodukowały w kwietniu 1130 ton przetworów rybnych wartości ponad 218 milionów zł.

Unormowanie płac w 2 tysiącach instytucji społecznych

Istniejące w Polsce instytucje o charakterze społecznym, a jest ich około 2.000, zatrudniają dziesiątki tysięcy pracowników, których byt materialny nie był dotąd uregulowany jednolicie. Związek Zawodowy, obejmujący ogół pracowników tak różnorodnych instytucji, powstał stosunkowo późno, bo w roku 1946. Dlatego też dopiero w ostatnich tygodniach doszło do sformułowania umowy zbiorowej, która i tak musi być przyjęta **oddzielnie przez każdą z dwu tysięcy instytucji.**

Najważniejsze z nich, a więc KCZZ i cały ruch związkowy, Samopomoc Chłopska, TUR, RTPD, Więźniowie Polityczni, Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niepodległość, Związek Inwalidów, NOT, YMCA, Liga Kobiet, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inne, obejmujące razem 60 proc. ogółu pracowników instytucji społecznych — umowę już podpisały. W chwili obecnej toczą się rokowania ze stronnictwami politycznymi, PCK, CKOS, Fundacjami Domów Akademickich i Ochotn. Strażami Pożarnymi.

Nowa umowa zbiorowa przynosi **znaczną poprawę warunków materialnych dla pracowników na prowincji.** Dla Warszawy zmiany są mniejsze.

Umowa rozróżnia **trzy kategorie instytucji** i dla każdej z tych kategoryj przewiduje odrębną siatkę płac. O przynależności do danej grupy decyduje specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Związku, K. C. Z. Z., Min. Pracy i Opieki Społ., zainteresowanej instytucji i odpowiedniego ministerstwa.

Siatka płac obejmuje **14 grup uposażeń z rozpiętością płac od 5 do 20 tys. zł.** w instytucjach centralnych, od 4,5 do 17 tys. zł. na stopniu wojewódzkim i 4 do 14,6 tys. zł w powiatach. Do sum tych dochodzą: dodatek stołeczny, względnie zachodni oraz funkcyjny w wysokości od 1 do 8 tys. zł, w zależności od spełnianej funkcji. Olbrzymia większość członków Związku należy do grup od III do VIII, w których średnie uposażenie waha się **od 15 do 23 tys. zł.**

Umowa powołuje **Centralną Kasę Wzajemnej Pomocy,** na rzecz której pracownik i pracodawca płacą po 1 proc. poborów. Fundusze Kasy przeznaczone są na doraźną pomoc dla członków oraz zapomogi: pośmiertną i przy narodzinach dzieci. Umowa określa też kompetencję zarządów Kół Związku przy poszczególnych instytucjach. W myśl umowy zarządy Kół Związku przy poszczególnych instytucjach posiadają kompetencje rad zakładowych i występują w sprawach dotyczących pracowników (zwalniania, zaszeregowania, urlopy i t. p.) oraz ściśle współpracują z zarządami instytucyj w
wydajności
Na podst
pierwszej un
nie nowa un

Budu
woln

Komisj

Bo

ze s

WROCŁAW
Specjalnej n
ła kilku kup
czną sumę
nieuwidaczni
wych i cen
bieranie wy
kuły pierws
W celu
Komisji w t
kilkudniowy
Komisji. Na
Ziem Odzysk
je zwiększe
na terenie n

BYDGOSZ
Bydgoszczy
staliła, iż kie
ni Samopom
cławiu w po
chocki, prow
ni nieuczciw
nie mógł się
Ponadto stw
130 tys. zł
tysięcy złot
Komisja Ś
kiego na 9

TORUŃ.
skazał w tr
więzienia Ja

Um

zd

ul

1 m

PARYŻ. B
Ali-Baby p
stości w le
gdzie przed
skarb warto
nów fr.

W czasie URLOPÓW i WCZASÓW
niezawodnie i bezpiecznie przechowuje
wartościowe przedmioty i dokumenty
Kasetka Bankowa w Skarbcu
P. K. O.
Oddział w Krakowie — ul. Wielopole Nr. 19
Nieskrępowany dostęp. 1520-K Dogodne warunki

Echo KRAKOWA

pismo, które żyje Krakowem,
wita jego dni
nowym wielkim konkursem

»KRAKÓW PO BURZY«

który dostarczy wielu emocji Czytelnikom, nauczy ich odkrywać Kraków nieznany, zachęci do badania starego Krakowa

Szczegóły w numerach »Echa Krakowa«

M—36218

W kilku wierszach

Uczniowie — speakerami

(PAO) Szkoła podstawowa nr 1 w Kościerzynie na Pomorzu staje się wzorowo zradiofonizowanym ośrodkiem naukowo-wychowawczym.

gwałtu na własnej córce, zachorował w trakcie odsiadywania kary na raka. Czując zbliżającą się śmierć, Pozzi wyznał leżącemu obok niego w szpitalu sąsiadowi, że w r. 1941 widział z ukrycia, jak **jacyś nieznani mu ludzie zakopali w lesie du Gard dwie ciężkie walizy.** Pozzi odkopał je natychmiast, a stwierdziwszy że zawierają **40 milionów sztuk złota, ukrył skarb w bezpiecznym miejscu** z zamiarem spieniężenia zawartości walizy. Nie zdążył jednak wprowadzić w czyn swoich zamiarów, gdyż następnego rana został aresztowany.

Wkrótce po złożeniu tego sensacyjnego zeznania towarzysz Pozzi'ego został zwolniony z więzienia. Nie pamiętając jednak dokładnie szczegółów dotyczących miejsca ukrycia skarbu posiadacz tajemnicy zwrócił się z prośbą o pomoc do kwalifikowanego „różdżkarza". Po dłuższych poszukiwaniach różdżkarz rzeczywiście **znalazł dwie bezcenne walizy ze złotem,** o czym natychmiast zawiadomił policję.

Władze sądowe wzywają do zgłoszenia się prawnych właścicieli po odbiór skarbu.

szukańczych machinacyj, musiała korzystać z pomocy innych urzędników Ubezpieczalni Społecznej. Śledztwo w toku.

Weterynarz „cudotwórca" z Rzeszowa ukarany grzywną

KLUCZBORK (z. o.) W powiecie kluczborskim grasował przez pewien czas Michał Świderski, przybyły tu z Rzeszowa, który podając się za weterynarza, przeprowadzał „cudowne" kuracje, przeważnie na chorych sztukach trzody chlewnej.— Rezultaty „praktyki" pseudo weterynarza okazały się rzecz jasna, zgubne w skutkach i uśmierciły 90 proc. pacjentów „cudotwórcy".

Działalnością Świderskiego zainteresowały się władze, które wygotowały przeciw niemu akt oskarżenia o nielegalne uprawianie praktyki lekarza weterynarii. W wyniku odbytej ostatnio rozprawy sądowej oszust skazany został na 20 tys. złotych grzywny.

Ob. EDWARD W. — referendarz wojewódzki (nazwisko i adres w posiadaniu Redakcji) zwrócił się do nas w następującej sprawie: od lipca 1946 r. stara się on o mieszkanie w Krakowie; najpierw mieszkał w Trojanowicach i dwunastokilometrową drogę do Krakowa odbywał codziennie pieszo, po tym mieszkał kątem w Prokocimiu. Od grudnia 1946 do dnia dzisiejszego mieszka w Woli Duchackiej i znowu jeździ autobusm do pracy biurowej; przy czym koszt przejazdów wynosi ponad tysiąc złotych miesięcznie, a garderoba niszczy się przy codziennych wędrówkach znacznie szybciej niż normalnie. Ponieważ ob. Edward W. pracuje także jako aktywista partyjny, więc musi być w mieście i po południu, a wobec tego, że dwie godziny nie wystarczą na przejazd do domu i z powrotem, czas wolny musi spędzać w lecie na plantach, a w zimie — w jakimś lokalu. Jego starania o mieszkanie w Krakowie spełzły na niczym i jak pisze: „mimo iż podałem cztery mieszkania, które zajmowali nieuprawnieni po większej części szabrownicy, nie miałem czasu na wystawanie godzinami w urzędach mieszkaniowych i mieszkania te zajęły osoby niepracujące". Wiadomo nam iż wiele jest mieszkań nieobsadzonych dostatecznie wiemy, że ten i ów otrzymuje pokój lub mieszkanie przedstawiając zaświadczenie pracy, a następnie pracę tę traci, gdyż jest mu ona potrzebna tylko do uzyskania przydziału itd. Rezultat jest ten, że w różnych mieszkaniach jest trzy osoby na cztery pokoje, lub też pokój posiada osoba chronicznie bezrobotna. W tych warunkach urzędnicy tacy jak ob. Edward W. muszą ponlewierać się całymi latami, gdyż „mieszkań wolnych nie ma". Proponujemy Panom Naczelnikom poszczególnych obwodów przeprowadzenie kontroli na terenach im podległych, a na pewno „znajdzie się" wiele wolnych pokoi i wiele niewyzyskanych mieszkań. Przydziały wydawane nawet przed kilku miesiącami mogły się już zdezaktualizować, a tymczasem wobec braku kontroli nikt o tym nie wie; trudno zaś by urzędnicy i aktywiści partyjni zaniedbywali swe obowiązki i bawili się w nieuprawnionych kontrolerów mieszkaniowych; należy im koniecznie dopomóc i w ten sposób powoli rozładować krakowski „problem mieszkaniowy".

Ob. STEFAN PILCH KROSNO, ZAWODZIE U Ob. GRYGIERA, jest repatriantem ze wschodu, pracuje jak może na swe utrzymanie, lecz pragnie otrzymać stałą posadę, a że nie bardzo wie jak się o to starać, więc zwrócił się o pośrednictwo do naszego pisma. Mógłby pracować jako krawiec, specjalista od koszul męskich, umie też oprawiać i konserwować książki, a przyjąłby również posadę portiera. Z języków obcych zna: rosyjski, czeski oraz ukraiński. Jest zdrowy i solidny. Jeśli ktoś z naszych Czytelników zechce ob. Pilcha zatrudnić, prosimy zwrócić się wprost do niego pod wyżej podanym adresem.

Na Śląsku i w Krakowie obława na złodziei

MIKULCZYCE (kor. wł.). Na terenie Mikulczyc i Zabrza od dłuższego czasu grasowała szajka złodziejska, w skład której wchodzili: M. Jaromin, W. Mrozek, H. Ziorówna, A. Lucówna i Zofia Bujara. Złodziejaszkowie okradali zarówno sklepy i zakłady pracy jak i mieszkania prywatne.

Gdy zorientowali się że na Śląsku pali im się grunt pod nogami przenieśli się na teren Krakowa, gdzie również dokonali szeregu kradzieży i włamań, a m. in. całkowicie ogołocili ze wszystkich wartościowszych przedmiotów oraz garderoby mieszkanie Marii Gutowej. Stojąca na czele bandy Helena Ziorówna, pałając nienawiścią do własnej ciotki Adeli Wojnar, zamieszkałej w Pniowach, zorganizowała wyprawę na jej mieszkanie, które także doszczętnie okradziono.

W czasie przeprowadzonej ostatnio obławy przez M. O., zdołano aresztować 2 złodziei, a na podstawie ich zeznań wyłapano resztę członków szajki.

MAJ 31 Poniedziałek

Anieli Bożysławy

Urodzeni w dniu dzisiejszym dążą do opanowania i przezwyciężenia swych wad, chętnie przychodzą z pomocą potrzebującym i całe życie poświęcają dla dobra ogółu.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 31 maja

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19-ta „Szkoła żon" (Występy zespołu L. Jouvet'a).

Stary Teatr (duża sala) — godz. 19-ta „Archipelag Lenoir"; (mała sala) — godz. 19.15: „Mąż i żona".

Teatr Powszechny TUR — godz. 19.15: „Żabusia".

Teatr OKZZ „Studio" (Skarbowa 2) — godz. 19.30: „I co z takim zrobić?".

KINA

na dzień 31 maja

Świt: „Mężczyźni w jej życiu", godz. 16, 13, 20. **Warszawa:** „Czarodziejskie ziarno", godz. 16, 18, 20. **Apollo:** „Płomień Nowego Orleanu", godz. 16, 18, 20. **Sztuka:** „Płomień Nowego Orleanu", godz. 15.30, 17.30, 19.30. **Wanda:** „Oflag XXVII", godz. 16, 18, 20. **Uciecha:** „Niebo czy piekło", godz. 16, 18, 20. **Wolność:** „W imię życia", godz. 16, 18, 20. **Gdańsk:** „Tajemniczy nieznajomy", 16, 18, 20.

KINO AKTUALNOŚCI wyświetla codziennie kroniki ostatnich wydarzeń, reportaże, krótkometrażówki oraz filmy rysunkowe. Zmiana programu w każdy poniedziałek. Początek o godz. 12, 13, 14.

Dźwiękowe Kino Oświatowe przy ul. Garncarskiej nr 1, wyświetla następujące filmy: 1. Sztuka ludowa w Łowickim. 2. Warmia i Mazury. 3. Święty wieczór. 4. Komedyjka. Początek seansów o godz. 17, 18.30 i 20. W niedziele i święta poranki o godz. 11.30.

RADIO

na dzień 1 czerwca 1948 r. (wtorek)

Godz. 6.00: Sygnał czasu. 7.00: Dziennik. 8.35: Powieść radiowa. 9.05: Muzyka poranna. 9.20: Lekcja języka czeskiego. 12.04: Dziennik. 12.25: Koncert rozrywkowy. 13.20: Koncert życzeń. 14.00: Józef Haydn — Kwartet d-moll op. 76 Nr. 2. 14.30: Audycja dla dzieci. 14.50: Muzyka węgierska. 15.25: Lekcja języka czeskiego. 15.45: Audycja literacka. 16.00: Dziennik. 16.45: Muzyka francuska. 17.05: „Pamiętnik Anny Latour" słuchowisko Ewy Szumańskiej. 17.45: „Słońce — najbliższa gwiazda" II-gi wykład prof. dra Eugeniusza Rybki. 18.00: Koncert popularny. 18.45: Powieść radiowa. 19.00: Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 19.20: Koncert. 20.00. Dziennik. 20.45: Felieton dr. Stefana Papee „Ludowa powieść Kraszewskiego". 21.00: Koncert. 22.15: „Muzyka na dobranoc". 22.50: Nokturn z Kwartetu D-dur Borodina. 23.00: Ostatnie wiadomości.

Komunikaty

DYŻUR POŁOŻNICZY: dr. Piotrowski Kazimierz, Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego Ubezpieczalni, tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka", ul. Krupnicza 11a, od 9—13. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYŻURY APTEK: Plac Zgody 18, Dietla 76, Stradom 2, Rynek Główny 45, Plac Matejki 2, 29 Listopada 17, Karmelicka 9, Krowoderska 74, Madalińskiigo 7, Bronowice Małe — Wyspiańskiego 4.

Święto Matki

KRAKÓW (J. O.). Zarząd Woj. Ligi Kobiet urządził w dniu wczorajszym w sali Teatru TUR uroczystą akademię z okazji Święta Matki.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego Woj. Zarz. Ligi Kobiet mgr **Matiaszową**, głos zabrał prezydent m. **H. Dobrowolski**, po czym przewodnicząca Miejskiego Zarz. Ligi Kobiet mgr. **Ćwiklińska** mówiła o poprawie doli matki zawodowo pracującej.

Z kolei 12 matek, z których każda posiada kilkoro dzieci (w wieku od 6—11 lat) zostało obdarowanych paczkami, zawierającymi po 10 m pościelowego płótna.

W części artystycznej akademii został wystawiony wodewil **A. Świrszczyńskiej** pt. **„Farfurka królowej Bony"**.

Strona artystyczna uroczystości spoczywała w rękach ob. **Fleszarowej.**

Kronika wypadków

UDERZYWSZY SIĘ O KRAWĘŻNIK chodnika 50-letnia Mątkowa Maria, zam. przy ul. Żółkiewskiego 15, odniosła ranę ciętą nad okiem.

W CZASIE BÓJKI został zraniony nożem w okolicę prawego barku 32-letni Jan Rychlicki, zam. przy ul. Zagrody 17.

UDERZONY NOŻEM przez współuczestnika libacji 38-letni Sakłak Jan, zam. przy ul. Berka Joselewicza 2, odniósł ranę w okolicy oka.

Każdy rzucony na ulicy papierek, przekreśla żmudną pracę tych ludzi

...Praca w Zakładzie Czyszczenia Miasta zaczyna się wczesnym rankiem. Już o godz. 5 wyjeżdżają (nieliczne niestety) beczkowozy do skrapiania ulic. Za nimi wyrusza w różnych kierunkach na przydzielone rejony szara gromada pracowników, by spełniać żmudny obowiązek.

A jest on nie mały. Zadaniem tych dwustu trzydziestu zaledwie ludzi jest nie tylko oczyszczenie 250 kilometrów jezdni z brudu i śmiecia, którego — powiedzmy otwarcie — na ulicach i placach naszego grodu jest ciągle dużo, ale wywiezienie w ciągu jednego dnia ponad 3000 skrzyń odpadków.

Rozmawiamy z pracownikami. Niezbyt chętnie odpowiadają. Z każdego ich słowa przebija żal. I słusznie! Ich duży wysiłek, wymagający prawdziwego poświęcenia jest dotąd przez wielu mieszkańców zupełnie nie zrozumiany.

Codzienne idą na swe stanowiska z przekonaniem że może nadejdzie chwila, kiedy ich ciężka i niewdzięczna praca zostanie należycie przez społeczeństwo oceniona, kiedy zniknie z świadomości wielu mieszkańców Krakowa nieuzasadnione przekonanie, że zaśmiecone i brudne ulice miasta, to wina Zakładu Czyszczenia.

— Pracujemy w bardzo ciężkich warunkach — oświadcza nam jeden z pracowników. — Brak jest przede wszystkim odpowiedniego taboru. Po ucieczce okupanta w r. 1945 zaczęliśmy pracę dosłownie z jednym autem. Jesteśmy ciągle jeszcze „na dorobku". Dysponujemy wprawdzie obecnie kilkunastoma autami, jednak ilość ta jest nie wystarczająca. Poza tym większość wozów jest niedostosowana do celów, jakim służą. Przed wojną mieliśmy 16 beczkowozów do skrapiania ulic. Obecnie mamy ich zaledwie cztery. Piąty z trudem uruchamiamy. Były również trzy wyżymaczki (auta ze szczotkami do zmywania ulic). Dzisiaj nie mamy żadnej. Niemcy ogołocili Zakład z taboru. — Łaskawe niebiosa przychodzą nam od czasu do czasu w sukurs i rzęsisty deszcz zastępuje zniszczone przez okupanta a trudne do nabycia wyżymaczki.

Tak jest istotnie. Braki są duże, a potrzeby zwiększone. Kraków liczy obecnie więcej mieszkańców niż przed wojną ruch turystów jest bardziej wzmożony. Dodajmy, że wielu mieszkańców i przyjezdnych nie hołduje poczuciu czystości.

Załoga Zakładu pracuje obecnie bardziej intensywniej, wydajniej i z większą ofiarnością niż kiedykolwiek dotąd. Dzienny wywóz śmieci wynosi obecnie 3200—3400 skrzyń, podczas gdy przed wojną, w lepszych warunkach osiągał 3000 skrzyń. Ręczne załadowanie i wyładowanie nie tylko utrudnia pracę, ale czyni ją wysoce niezdrową. Pracownicy z prawdziwym poświęceniem spełniają swe obowiązki.

Musimy to nareszcie zrozumieć i ze wstydem przyznać, że zaśmiecony Kraków to nasza przede wszystkim wina, a nie Zakładu. Musimy wydać stanowczą walkę niechlujstwu. Czystość to zdrowie. Apel Prezydenta miasta: „Na Dni Krakowa — Kraków czysty!" — musi być spełniony.

Mimo rzęsistego deszczu 144 par tańczyło ochoczo Krakowiaka

Zlot Wiejskich Zespołów Świetlicowych w Bieżanowie

KRAKÓW (Ww). Mimo niesprzyjającej pogody Zlot Wiejskich Zespołów Świetlicowych, który odbył się wczoraj w Bieżanowie, zaliczyć można do najbardziej udałych imprez tego rodzaju.

Wszystkie zespoły biorące udział w zlocie, wykazały naprawdę wysoki poziom artystyczny.

Zlot rozpoczęła **defilada ok. 3.000 uczestników**, po której nastąpiło wciągnięcie na maszt sztandaru państwowego, przy wtórze **odśpiewanego przez wszystkie zespoły hymnu narodowego.**

W dalszym ciągu zespoły odśpiewały wspólnie „Oj, od wsi do miasta", „Słoneczny marsz" i „Marsz Pierwszego Korpusu".

Rzęsistymi oklaskami nagrodzony został **chór TUR-u ze Świątnik Górnych** za wiązankę Krakowiaków oraz zespół z **Białej-Bielsko** za dwa tańce stylizowane.

Przybyłych na Zlot członków zespołu L. Jouvet'a powitano ognistym mazurem, odtańczonym w strojach łowickich.

Na dalszą część programu złożyły się przewlekła nieco inscenizacja **„O chłopskie jutro"**, wiązanka tańców śląskich wykonana przez połączone zespoły powiatu bocheńskiego, inscenizacja **„O żołnierzach z Westerplatte"**, której wykonawcami były zespoły **Wieliczka-Wieś** oraz **„rodzimy Krakowiak" odtańczony przez 144 par z prawdziwie krakowską fantazją mimo padającego deszczu.**

Już w czasie ulewy wykonano inscenizację „Rok 1848" w poracowaniu M. **Rokoszowej** i **„Awangardę"**.

Uroczystości zlotowe zakończyło zwiedzanie wystawy prac świetlicowych urządzonej staraniem Kuratorium Okr. Krakowskiego, wspólny obiad i zabawa taneczna przerywana niestety ciągle padającym deszczem.

Artystów francuskich, którzy zachwyceni byli imprezą, a szczególnie tańcami ludowymi, pożegnali przy odjeździe członkowie **Akademickiego Teatru Amatorskiego w Bieżanowie,** wręczając im wiązankę biało-czerwonych kwiatów.

Słuszne postulaty Z. I. W.

W każdej instytucji musi znaleźć się zajęcie dla inwalidy wojennego

KRAKÓW (ik). Sprawa zabezpieczenie egzystencji ludzi, który oddali swe zdrowie i siły, walcząc w obronie Ojczyzny, stanowi jedno z najpoważniejszych zagadnień w skali ogólnopaństwowej. W powiecie krakowskim jest obecnie około dwa i pół tysiąca inwalidów, zrzeszonych **w Powiatowym Kole Związku Inwalidów Wojennych RP.**, którego doroczne walne zebranie odbyło się w dniu wczorajszym przy współudziale przedstawicieli władz, partii politycznych i organizacyj społecznych. Przewodniczył zebraniu członek Zarządu Głównego Związku Inwalidów, ob. **Krotkowski.** Zebrani wysłuchali referatu politycznego, po czym ustępujący Zarząd Koła złożył sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym.

Po dokonaniu wyboru nowego Zarządu Koła na rok bieżący, w dalszym toku obrad wysunięto szereg postulatów, m. i. **sprawę podwyższenia rent inwalidzkich, prośbę o przywrócenie inwalidom koncesji na prowadzenie detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych,** następnie sprawę przyznania członkom związku **50 proc. zniżek kolejowych** i autobusowych. Pod adresem pracodawców, tj. wszelkich urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw, zarówno państwowych jak i samorządowych i prywatnych, wysunięto postulat, by **zgodziły się zatrudnić na 33 pracowników jednego inwalidę** lub wdowę po członku związku. Postulat ten winien znaleźć poparcie w społeczeństwie i jak najszybszą realizację wobec ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się wielu z pośród tych ludzi, którzy ponieśli ofiary w walce o wolność kraju.

„W Krakowie czuję się dziwnie swojsko"

Błyskawiczny wywiad z L. Jouvet'em

W przerwie między popołudniowym a wieczornym przedstawieniem, maleńka garderoba Louis Jouveta zapełnia się wielbicielami mistrza i — nigdy nienasyconymi w swej ciekawości dziennikarzami.

Mimo, iż rola Arnolfa jest niezwykle wyczerpująca — po wielkim aktorze nie znać zmęczenia. Chętnie odpowiada na wszystkie pytania.

Dlaczego wybrał „Szkołę Żon" na tournée swego zespołu? Z wielu powodów — i technicznych i artystycznych. A najważniejszy chyba ten — dodaje z uśmiechem — **że jako 100% Francuz mam 100% kult dla Moliera — a rola Arnolfa jest jedną z moich najulubieńszych. „Cieszę się, że podobaliśmy się krakowskiej publiczności, której wyrobiony smak artystyczny wysoko cenię.** W Krakowie czuję się dziwnie swojsko — nawet bez znajomości języka wyczuwa się tu przyjazną atmosferę. Pewien jestem, że powojenne kontakty kulturalne wzmocnią jeszcze tradycyjną przyjaźń francusko-polską".

„Czy widział Pan jakieś polskie przedstawienie? — W Warszawie, doskonale grany „Słomkowy kapelusz" a w Krakowie „Owcze źródło". Dyr. Dąbrowski może być dumny z tej inscenizacji — podziwiałem również doskonałą grę zespołu.

Czas mija zbyt szybko — Louis Jouvet obiecuje mi dłuższą pogawędkę na jutro. Na zakończenie pytam tylko — **co sądzi o „żelaznej kurtynie"?** Jouvet śmieje się swoim czarującym młodzieńczym uśmiechem — **madame, mówię zupełnie szczerze, że jej nie widziałem i nie wyczułem. Ale kurtyna Siemiradzkiego jest na pewno jedną z najpiękniejszych kurtyn świata.**

Stella Wolska

Odpadki — to cenny „surowiec"

KRAKÓW (P). W każdym domu znajdują się niepotrzebne nikomu odpadki, jak np. stary papier strzępki materiału, gazety szkło, żelazo itp.

Rzeczy te, bezużyteczne dla domowników jakże wielkie znaczenie mają w ogólnej gospodarce.

Zebrane w większych ilościach, i wysłane do fabryk, przerabiane są na potrzebny surowiec. A więc np. ze ścinek krawieckich wyrabia się przędzę, ze stłuczonych flaszek nowe szkło, ze starych gazet nowy czysty papier.

Akcją zbiórki odpadków zajęła się młodzież krakowska wzywając do współpracy wszystkich chętnych.

Dla zainteresowanych podajemy, że **Oddział Rejonowy Centrali Odpadków Użytkowych znajduje się w Krakowie, ul. Dietla 44.**

Wczasy dla młodzieży

KRAKÓW. W związku z ogólnopolską akcją wczasów, Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży organizuje wczasy dla młodzieży nie- i zorganizowanej z terenu całego województwa krakowskiego.

Zorganizowane zostaną dwa obozy wczasowe w Suchej i w Starym Sączu.

Turnusy będą trwały dwa tygodnie. Pierwszy turnus rozpoczyna się 15 czerwca br. Opłata za turnus wynosi 750 zł, dla niezamożnych zniżki.

Informacje i zgłoszenia przyjmują Powiatowe Komitety Jedności Młodzieży w całym województwie krakowskim.

Zgłoszenia z terenu miasta Krakowa przyjmuje Wydz. Sportowy W. K. OM TUR, Kraków, Rynek Główny 30 I p., pokój 22.

„Wianki" w tym roku będą obchodzone szczególnie uroczyście

KRAKÓW (P). Jakkolwiek „Święto Morza" odbędzie się dopiero w przyszłym miesiącu, Kraków czyni już przygotowania do uroczystego jego obchodu.

Przy krakowskiej Lidze Morskiej powstała pod przewodnictwem ob. **Chlebowskiego** sekcja imprezowa, która w ubiegły piątek odbyła już trzecie z kolei posiedzenie organizacyjne, na którym ustalono w ogólnych zarysach plan programu obchodu i rozdano prace poszczególnym sekcjom.

Najwięcej uwagi poświęcono ustaleniu programu tradycyjnych „Wianków" na Wiśle, które w roku bieżącym przybiorą niezwykle uroczysty charakter.

W jaki sposób stać się człowiekiem lubianym przez wszystkich?

10 warunków, których spełnienie zapewnia popularność

Na terenie Francji i Belgii, istnieje szereg instytutów naukowych zajmujących się badaniami psychologiczno-socjologicznymi. Jeden z takich instytutów opublikował ciekawe sprawozdanie, oparte na ankiecie przeprowadzonej wśród wybitnych artystów, literatów, popularnych osobistości itp. Sprawozdanie to odpowiada na pytanie: w jaki sposób stać się człowiekiem lubianym przez innych ludzi, w jaki sposób zdobyć sobie popularność?

Odpowiedź na to pytanie jest nie tylko niezmiernie ciekawa, ale ponadto bardzo aktualna i powinna zainteresować każdego. Wiemy przecież dobrze, ile znaczy w życiu umiejętność podchodzenia do ludzi i pozyskania ich sobie „od pierwszego wejrzenia". Sprawozdanie to mówi, iż w zasadzie każdy człowiek bez wyjątku może stać się popularnym i mile widzianym przez innych, pod warunkiem jednak, iż spełni parę zasadniczych wymogów. Oto one:

1) W rozmowie, zwłaszcza z osobami dopiero co poznanymi, należy unikać czysto osobistych tematów.

Unikaj więc w rozmowie omawiania spraw domowych, własnego zdrowia, osobistych kłopotów itp.! Zalanie rozmówcy potokami plotek o sobie, o swym mężu czy żonie, uniemożliwia przeprowadzenie jakiejkolwiek obiekywnej dyskusji na temat sztuki, historii, wydarzeń dnia, nauki, polityki, sportu itd.

2) Nie należy sądzić, iż się ma „monopol" na rozmowę.

Nawet najciekawiej opowiadane zdarzenia znudzą rozmówcę, gdy nie dopuści się go do głosu.

3) Nie należy zaprzeczać rozmówcy w sposób kategoryczny.

Ostre zaprzeczenie kładzie kres rozmowie. Można zaprzeczyć, lecz wyłącznie w formie delikatnej, np. mówiąc: „Jestem nieco odmiennego zdania". W rozmowie zawsze trzeba szukać momentów wspólnych między obiema stronami, a nie podkreślać rozbieżności poglądów.

4) Nie należy przerywać rozmówcy.

Przerywanie, niezależnie od tego, że jest dowodem braku wychowania, sprawia, iż mówiący, któremu przerwano w pół słowa, gubi wątek myśli które chciał wyrazić.

5) Nie należy nagle zmieniać tematu rozmowy.

Niektóre osoby, korzystając z chwili milczenia, usiłują poruszyć temat bardziej im odpowiadający. W pewnym paryskim „Klubie Rozmów" („Club de Conversation") ułożono się, że po wypowiedzeniu się którejś z zebranych osób przez kilkanaście sekund będzie panowało milczenie. Dopiero za chwilę wysuwano jakiś nowy temat rozmowy. Praktyka ta okazała się bardzo korzystna i pobudzająca dla prowadzenia interesujących rozmów.

6) Należy okazywać zainteresowanie tym, o czym się w danej chwili mówi.

Zachowanie takie sprawia, iż rozmówca stara się przedstawić omawianą sprawą, czy temat jak najciekawiej. Oznaki znudzenia zniechęcają rozmówcę tak do kontynuowania rozmowy, jak i do samego partnera w rozmowie.

7) Po dygresji należy powrócić do tematu zasadniczego.

Porzucenie jakiegoś dopiero co rozpoczętego tematu pod pretekstem dygresji w rozmowie jest oznaką nieznajomości elementarnych zasad grzeczności, działa rozpraszająco i świadczy o braku zainteresowania tym, co mówi rozmówca.

8) Należy unikać formułowania ostatecznych „dogmatów" i narzucania ich drugim.

Najlepszym przykładem będzie tu rozmowa prowadzona przez Chińczyków, którzy unikają jakiegokolwiek ostatecznego określenia, czy dogmatycznej definicji Spełnienie tego wymogu jest nader trudne, ale warto jest przyswoić sobie tę cechę, gdyż jest ona bardzo potrzebna w pożyciu z innymi ludźmi.

9) Należy mówić wyraźnie.

Osoba mówiąca powoli i wyraźnie o wiele łatwiej pozyskuje sobie innych od mówiącego szybko i niewyraźnie.

10) Należy unikać ciągłego krytykowania i narzekania na wszystkich i wszystko.

Oczywiście, że wszelka rzeczowa i spokojna krytyka jest zjawiskiem pożytecznym. Ciągłe jednak narzekania i wieczne malkontenctwo zraża niesłychanie ludzi do siebie. W każdej okoliczności trzeba zachować pogodę ducha.

Wypełnianie tych dziesięciu podstawowych warunków uzyskania popularności sprawiło, iż dziesiątki i setki najwybitniejszych ludzi na całym świecie uzyskało i uzyskuje rozgłos i sławę. W życiu codziennym stosowanie się do tych dziesięciu punktów sprawia, że się jest t. zw. „miłym" człowiekiem, chętnie widzianym w każdym towarzystwie.

Jeżeli, nie wierzysz, Czytelniku, w skuteczność tego „abecadła popularności" spróbuj przez jakiś czas, np. tydzień, stosować się do niego. Przekonasz się wtedy sam na sobie o wartości tej „recepty" psychologicznej.

Ks.

Świerszczyk

SAVOIR VIVRE

Powiedział do niej:
„Tyś mój świat!
Ja Cię z miłości
wprost bym jadł!"

„Panie! — spłoniona
rzekła ona —
A któż cię uczył
jeść... rękoma?!..."

Dr Ciaputek

ROZMOWY PODSŁUCHANE

— Czy pani jest za liczną rodziną?
— Bynajmniej! Uważam, że dwóch albo trzech mężów kobiecie zupełnie wystarcza.

*

— Jak sądzisz, Fredziu — jak długo mogłabym zostawać pod wodą?
— Co najwyżej kilka dni, potem trup sam wypłynie...

*

— Wiem, Madziu, dziwni są ci mężczyźni! Jak tylko kobieta ma ładne nogi, to proszą ją o rękę!

*

— Więc godzisz się, mamusiu, na moje małżeństwo ze Stasiem, choć go nienawidzisz?
— Właśnie dlatego! Chcę zostać jego teściową!...

*

— Czy to prawda, że ta śpiewaczka Piszczykowska urządza koncert dla biednych?...
— Oczywiście... Będzie śpiewać dla tych biedaków, co przyjdą na jej koncert...

*

— Powiadam ci, tak zakochałem się w tej Lidce Papierkównie, że po prostu jestem na pół zwariowany
— To ożeń się z nią.
— Mówiłem ci przecież, że jestem tylko na pół zwariowany!

PLOTKI KULTURALNE

Mówią, że nowa sztuka Juliusza Wirskiego „Cement" — już choćby ze względu na swój tytuł będzie miała murowane powodzenie.

*

Goszcząca w Krakowie francuska trupa teatralna Jouvet'a gra „Szkołę żon" Moliera. W związku z powyższym panuje niezwykłe zadowolenie wśród krakowskich mężów, że wreszcie „dają żonom szkołę!"

„Film Polski" ogłosił międzynarodowy konkurs na scenariusz o Fryderyku Szopenie. Pesymiści obawiają się z góry (chyba niesłusznie), że ten nowy film, który będzie nosił prawdopodobnie nazwę „Szopen" będzie raczej „Szopą"...

Artyści „Athénée" na scenie życia

Dla zaspokojenia ciekawości naszych czytelniczek, decyduję się popełnić niedyskrecję i zdradzić, jak wyglądają czołowe artystki teatru Athénée — „w cywilu — na scenie życia".

DOMINIKA BLANCHAR — lat niewiele więcej, niż ...naście, średniego wzrostu, raczej drobna. Twarzyczka o dziecięcym wyrazie, okrągła, maleńki nosek, wyraziste oczy w pięknej oprawie ciemnych brwi i rzęs. Ciemne włosy, luźno puszczone. Twarz bez szminki i pudru, nieco tylko jasnej kredki na wargach, które w uroczym, trochę nieśmiałym uśmiechu ukazują drobne, białe ząbki. Ubrana bardzo skromnie: luźny kostium z szarej wełny blado-seledynowa bluzeczka. Spódniczka sięga niemal do kostek (co nie jest specjalnie korzystne). Drobne nóżki w jasnych pończoszkach i czarnych pantofelkach zamszowych na niskim koturnie, przywiązanych całym skomplikowanym systemem skrzyżowanych wstążeczek. Kapelusz — nieobecny. W razie deszczu zastępuje go barwna chusteczka o motywach ludowych.

Absolutny brak wszelkiej pozy i kokieterii, natomiast dużo niefałszowanego uroku młodości.

MONIKA MOLINAND. — Wiek, wzrost — mniej więcej, jak Dominika. Jasna blondynka. Drobny nosek, jasne oczy, usta nieco duże, zęby olśniewające. Kosmetyków używa trochę więcej, niż Dominika — t. zn. prawie nic. Nosi wcięty kostium angielski z wełny w ukośne prążki popielate i niebieskie, b. długa spodniczka kloszowa, z jasnożółtą bluzeczką. Jasne pończoszki, wygodne granatowe półbuciki „na słoninie". Na lekko ondulowanych włosach jasna chusteczka w kwietny wzór.

Uwaga! obie artystki nie noszą biżuterii, ale natomiast „noszą" paznogcie powleczone przejrzystym, prawie białym lakierem.

Perfumy (o ile mnie węch nie myli) „Soir de Paris".

Są młode, skromne — i urocze.

Radiostacja moskiewska nie ma sobie równej

Radiostacja moskiewska, która w 1922 r. pierwsza w Europie rozpoczęła nadawanie stałego programu na szeroką skalę (we Francji uruchomiono radio Paryż pod koniec 1922 roku, a w Niemczech dopiero w 1928 r.) pilnie stara się o utrzymanie swego prymatu w świecie.

I rzeczywiście zarówno pod względem technicznym (moc stacji i nowoczesność jej urządzeń) jak i pod względem obfitości programu i zasięgu radiostacja moskiewska nie ma dotąd sobie równej. Oto kilka przykładów:

Codzień nadawanych jest 30 do 40 koncertów o łącznym czasie trwania do 20 godzin. Materiał tekstowy, nadawany w kilkunastu językach, wydrukowany — zająłby 30 numerów 6-stronicowej gazety.

Program literacki (poezja, literatura piękna) obejmuje miesięcznie 100 arkuszy druku.

Oczywiście tak bogaty program nie pomieściłby się w ramach audycji dziennych jednej rozgłośni. Moskwa nadaje na 18 falach równocześnie o długości od 1961 m do 19,56 m. Ta szeroka rozpiętość długości fal czyni Moskwę słyszalną na całym świecie, w Ameryce Północnej i Południowej, Afryce, Australii, Indiach i w Chinach.

Miłośnicy muzyki w Polsce niejednokrotnie mieli okazję delektować się znakomitymi koncertami nadawanymi ze studia moskiewskiej rozgłośni. Przed mikrofonami radia moskiewskiego tradycyjnie stają najznakomitsi artyści, najwybitniejsi uczeni. Rejestracja na taśmie i na płytach stosowana od początkowego okresu działania stacji pozwala obecnie na reprodukcję głosu zmarłych mistrzów, np. Szalapina.

Archiwa muzyczne rozgłośni rozporządzają 25 tysiącami tytułów dzieł muzycznych (m. in. jest samych oper i operetek 89 sztuk) nagranych na taśmę dźwiękową. Przegranie tego całego bogactwa zajęłoby 100 dni i 100 nocy.

Tych kilka cyfr daje obraz, jak potężna i — skomplikowana maszyneria kryje się za dźwiękiem sygnału moskiewskiej stacji i słowami speakera:

„Mówi Moskwa, podajemy wiadomości ze Związku Radzieckiego".

J. Z.

Umarł ze strachu

Charles Cheeseman, lat około sześćdziesięciu, przechodząc przez cmentarz nowojorski, wpadł do grobu. Osoby usiłujące pomóc mu w wydostaniu się z dołu skonstatowały jego zgon na skutek gwałtownego strachu.

Choroby weneryczne są uleczalne

Ważność wczesnego leczenia chorób wenerycznych

Choroby weneryczne należą do chorób zakaźnych. W leczeniu ich wielką rolę odgrywa czas, w którym rozpoczyna się leczenie. Na przykład leczenie rzeżączki w okresie ostrym (początkowym) jest bardzo skuteczne i łatwe do przeprowadzenia środkami chemicznymi, a w razie ich nieskuteczności, penicyliną.

Odpowiednie leczenie zapobiega możliwości wystąpienia powikłań i usuwa w ciągu jednego, najdalej kilku dni stan zakaźny choroby, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie społeczne.

Jeżeli chodzi o kiłę to jest to najbardziej kapryśna choroba, która występuje w kilka tygodni po zakażeniu, w postaci owrzodzenia.

Wczesne leczenie tej choroby zapobiega wystąpieniu objawów kiły później, których najbardziej niebezpiecznymi objawami są schorzenia serca i naczyń krwionośnych, wątroby i nerek, oraz schorzenia układu nerwowego w postaci paraliżu postępującego.

Zdając sobie sprawę z doniosłości społecznej wczesnego leczenia kiły, państwo łoży znaczne sumy na szybkie leczenie penicyliną — która znacznie skraca okres leczenia i okres zakaźności.

Państwo zapewnia bezpłatne leczenie kiły wczesnej, penicyliną dla wszystkich chorych, bez względu na ich stan majątkowy i oczekuje, że wszyscy chorzy zgłoszą się dobrowolnie do tego leczenia i poddadzą się obserwacji kontrolnej po leczeniu.

Srebrny ekran przygotowuje niespodzianki

W atelier filmowym „Lenfilmu" w Leningradzie czynione są przygotowania do nakręcania kilku wielkich filmów. Należą do nich: **„Pomyślnych wiatrów!"** („Szczastliwawo pławanja!"). Jest to filmowa opowieść o szkoleniu przyszłych radzieckich oficerów marynarki. **„Drogocenne ziarna"** — film z życia wsi radzieckiej. **„Współpracownicy"** — z życia lekarzy radzieckich w okresie ostatniej wojny.

*

Czechosłowacki Instytut Filmowy w Pradze posiada największy na świecie zbiór filmów, ilustrujący rozwój kinematografii światowej od jej początków aż do chwili obecnej. Ogólny metraż tych filmów wynosi 8,500.000 m.

*

W chwili obecnej nakręcane są we Francji następujące filmy: reżyser Maurice de Canonge pracuje nad filmem pt. „Erreur judiciaire" („Omyłka sądowa"), Yvan Noé kręci film pt. **„Une mort sans importance"** („Śmierć bez znaczenia"), **Christian Stengel** kończy pracę nad obrazem pt. **„Figure de proue"**, film pt. **„Bichon"** nakręca René Jayet, znany dramaturg Jean Cocteau pracuje nad filmem **„L'aigle a deux têtes"** („Dwugłowy orzeł"), przerobionym ze sztuki teatralnej pod tym samym tytułem, która cieszyła się dużym powodzeniem na scenach Paryża, wreszcie reżyser Yves Allegret przystąpił do realizacji filmu pt. **„Dedée d'Anvers"**.

Wyszłam już raz za mąż...

CZY MOGĘ BEZ ROZWODU TO UCZYNIĆ PO RAZ DRUGI...?"

Urzędnik stanu cywilnego w pewnym mieście położonym nad Słonym Jeziorem otrzymał list od jakiejś kobiety z Michigan, w którym ta m. in. pisała: „Chciałabym wiedzieć, czy kobieta może mieć w stanie Utah więcej niż jednego męża. Czy jeżeli ja wyszłam już raz za mąż w stanie Michigan będę mogła wyjść za mąż po raz drugi w stanie Utah nie rozwodząc się ze swym pierwszym mężem?... Mogę to uczynić zgodnie ze swym sumieniem, bo jestem mormonką... Jeśli to — jak sądzę — jest możliwe, to proszę nadesłać mi potrzebne formularze". Zapytany urzędnik nie zignorował tego listu, lecz natychmiast odpowiedział, iż w stanie Utah jakkolwiek „wypadek posiadania wielu żon przez jednego męża — mormona, nie jest wykluczony", o tyle kobieta (choćby była mormonką) musi się zadowolić tylko jednym mężem... **(Kr.)**

Z Krakowa

PLANTOWY SKRZYPEK

Rzewne tony sentymentalnego walca płyną przez krakowskie planty. Po walcu skoczna piosenka ludowa, potem foxtrot, serenada i piosenka partyzancka. Słowem — repertuar, w którym każdy znajdzie coś dla siebie.

Ociemniały grajek ulokował się w ruchliwym punkcie plant koło kościoła Reformatów, a jego słuchaczami są przygodni przechodnie.

Miło jest bodaj przez chwilę usłyszeć melodię ulubionej piosenki, toteż do kapelusza, który trzyma córeczka grajka, co chwilę ktoś wrzuca datek.

PÓŁ-NUDYZM ZE SZWABSKIM MANSZETEM

Tegoroczna moda mimo licznych protestów wielu przedstawicielek płci pięknej spowodowała, że właśnie ta płeć pokazuje coraz mniej wdzięków, o ile takim mianem można nazwać kobiece nogi.

Jak gdyby w odwet za to mężczyźni rozpoczęli pokazywać swoje nogi, chodząc po ulicach w krótkich spodenkach noszonych dotąd na boiskach sportowych, czy wycieczkach zamiejskich.

Pół biedy, gdy młody i zgrabny człowiek paraduje w spodenkach sięgających do kolan, ale wprost z obrzydzeniem patrzy się na grubych, starszych facetów w krótkich „majtkach" z podwiniętym „na szwabską modę" manszetem, które podtrzymują często szelki made in Tyrol.

T. zw. „złota młodzież" nosi przy krótkich spodenkach długie marynarki z pod których często spodenek nie widać. Nic więc dziwnego, że za takimi okazami zmodernizowanej mody męskiej wołają krakowscy andrusy: „Panie ładny, spodni pan zapomniał ubrać".

ZA WCZEŚNIE, KUPCZE, ZA WCZEŚNIE...

Do czestych, przed wojną, należały wypadki, że kupcy mieli za długo otwarte sklepy. — Nie gniewała się o to klientela, ale organa porządkowe karały nieprzestrzegających przepisów grzywnami. Dziś jest wprost odwrotnie. Właściciele sklepów, którym widocznie dobrze się powodzi, zapomnieli o swej dawnej dewizie: „klient to nasz pan" i zamykają często sklepy o godz. 18-tej, jakkolwiek wiele osób w czasie dnia pracujących dopiero wieczorem może poczynić zakupy.

T. S.

F.-M. WHITE 41)

Cztery palce

— Czy pan wie, na czym polega właściwie ich robota?

— Nie mam pajęcia. Ale na pewno to są jakieś nieczyste interesy, bo zawsze wszystko, w czym bierze udział Fenwick, musi być łajdactwem.

— A więc pan nie przyszedł do niego?

— Nie. Przyszedłem tu z osobistych powodów. Jeżeli pani może poświęcić mi pół godzinki czasu, nie ryzykując żadnego niebezpieczeństwa, opowiem pani wszystko. Przede wszystkim jednak, musimy wyjaśnić jedną sprawę. Jak pani sama wie — ojciec pani umarł w tajemniczych okolicznościach.

— Proszę, nie mówmy o tym — powiedziała Vera błagalnie. — Wiem, co pan ma na myśli. Karolu drogi! Nigdy ani na chwilę nie podejrzewałam pana. Jedynie nie zrozumiałe dla mnie było postępowanie pana, gdy zbrodnia została odkryta.

— Tak, to jest tak dziwna historia, że nawet w powieści wydawałaby się nieprawdopodobną. A jednak każdy dzień przynosi jeszcze dziwniejszy splot wypadków.

Evors zaciągnął Verę na ścieżkę, oddaloną od terasu.

— Niech się pani nie trapi, jak wróci do domu. Mogę pani pokazać sposób wejścia tam we dnie czy w nocy, nie będąc zauważonym przez nikogo. Znam każdy kąt w tym domu. A teraz zacznijmy wyjaśnienia. Otóż, gdy przyjechałem do Meksyku, miałem dużo grzechów młodości na sumieniu. Dziwna rzecz, że w naszej rodzinie mężczyzna do lat 25 przypomina raczej diabła aniżeli człowieka. A jednak potem stajemy się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Mój ojciec prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, że i ze mną tak będzie — chociaż był zawsze bardzo twardy i surowy. W końcu jednak, na skutek awantury bardziej skandalicznej aniżeli inne, wyrzucił mnie z domu, oświadczając, że nie chce mnie już więcej widzieć na oczy.

Jadąc do Meksyku, przysiągłem sobie uroczyście odpokutować przeszłość. Czułem głęboką skruchę za wszystkie moje przewinienia i życie, jakie tam prowadziłem przez pierwszych sześć miesięcy, było pod każdym względem wzorowe. Gdy poznałem ojca pani i Elżbietę, miałem wrażenie, że otwiera się przede mną jakiś lepszy świat. Poczułem nowe siły i wiedziałem, że już nigdy nie zboczę z raz obranej drogi. Inaczej, nie ośmieliłbym się nigdy rozwijać przyjaźni, jaką siostra pani okazała mi zaraz po moim przyjeździe.

— Mieszkałam wtedy w mieście — tłumaczyła Vera. — Moje przyjaciółka chorowała ciężko i musiałam ją długo pielęgnować.

— Tak, więc nie mogła pani widzieć, jak przyjaźń ta przeobraziła się szybko w gorące uczucie. Przyszła chwila, kiedy Elżbieta spostrzegła moją miłość dla niej. I ja zobaczyłem, że ona też mnie kocha. Zabroniłem sobie jednak mówić o tym uczuciu, dopóki nie odpokutuję dawnych win. Ale tak trudno milczeć, kiedy się bardzo kocha...

To był najpiękniejszy okres w moim życiu. Elżbieta nie wiedziała, kim jestem. Czułem, że nie potrafiłaby zrozumieć wielu rzeczy. Ale ojcu pani przyznałem się do wszystkiego, tylko nie powiedziałem mojego prawdziwego nazwiska, bo postanowiłem je nosić dopiero, jak zasłużę na to.

Ojciec pani był moim najlepszym, najszlachetniejszym przyjacielem. Okazał mi tyle zaufania, że nawet zabierał mnie ze sobą na owe sekretne wyprawy do kopalni „Cztery Palce". Jedynym człowiekiem, który mu towarzyszył poza mną, był Feliks Zary. Zna pani fanatyczne przywiązanie Zary'ego do jej ojca. Gotów był w ogień skoczyć za nim.

— Tak, on jest ostatnim potomkiem szczepu, który w dowód wdzięczności podarował mojemu ojcu kopalnię „Cztery Palce". Dlatego Zary uparcie odmawiał uczestniczenia w zyskach. Miał on specjalną pogardę dla bogactw. Zawsze twierdził, że tamto złoto stało się przekleństwem jego rodu. Nie zastanawiałam się wówczas nad tymi słowami i nie chcę już dziś ich analizować.

— Gdy ojciec pani jechał ostatni raz do kopalni, był już bardzo chory. Może właśnie dlatego wahał się przez chwilę, czy nie zabrać Holendra Van-Fort, lub też przyrodniego brata matki pani — Marka Fenwicka. Tymczasem zmienił decyzję i wybrał mnie. Ja osobiście nigdy nie miałem zaufania do tych dwóch ludzi, bo doskonale czułem, że dla zdobycia sekretu kopalni zdolni są do każdej zbrodni. Ojciec pani, który zresztą nigdy nie wierzył w zło na świecie, śmiał się tylko z moich obaw. Wyruszyliśmy w tę tragiczną podróż.

Nie widzę potrzeby, aby rozraniać teraz serce pani, opowiadaniem szczegółów śmierci jej ojca. Faktem natomiast jest, że został podstępnie zamordowany, a sprawcą zabójstwa był albo Holender albo Fenwick — lub też obaj razem.

Zary po tym nieszczęściu przepadł bez śladu w tajemniczy sposób. Nie było nikogo, kto by mógł potwierdzić moje zeznania.

(C. d. n.)

REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK M—45821 Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1, Telefon 553-08